



Orator Świątokrzyski

kwiecień 2007 nr 99

Pismo dla Przyjaciół Oratorium Świątokrzyskiego i Parafian Św. Krzyża

***„A Ja, gdy zostanę nad ziemię wywyższony,
przyciągnę wszystkich do siebie” (J 12,32)***

Pozwalajmy się uwodzić temu Pięknu,
które zawisło na krzyżu,
abyśmy zanurzeni w Jego śmierci,
dostąpili udziału w Jego
z mar twych wstaniu.

Redakcja „Oratora Świątokrzyskiego”

Kronika salezjańska - marzec 2007

Opracował Zdzisław Brzek SDB

● W dniach 2-4 marca odbyły się w Kielcach XI Ogólnopolskie Igrzyska Młodzieży Salezjańskiej w halowej piłce nożnej – „Futsalu”. Ich gospodarzem i organizatorem był Salos „Cortile” z jego prezesem ks. Grzegorzem Dudkiem. Impreza ta zgromadziła 25

wych Kielc. Mogliśmy ich zobaczyć podczas Mszy św. niedzielnej o godz. 8³⁰. Zwycięskie drużyny i zawodników uhonorowano pucharami, medalami, dyplomami i innymi pamiątkami. Kielecka drużyna uplasowała się na drugim miejscu w kategorii wiekowej

stra Sportu Tomasza Lipca przypadł drużynie z Oświęcimia.

● 16 marca, w piątek, o godz. 19⁰⁰, mogliśmy uczestniczyć w kolejnym z cyklu: „Kto szuka, ten żyje...”. Tym razem gościem była siostra Lidia Strzelczyk FMA z Garbowa. Rozmowa z nią dotyczyła drogi powołania w ogóle, ale tłem do dyskusji – zważywszy na to, że piastuje ona także odpowiedzialną funkcję mistrzyni nowicjatu, a więc odpowiada za przygotowanie kandydatek do wejścia w życie zakonne, czego kulminacją jest złożenie pierwszych ślubów zakonnych – było właśnie powołanie zakonne, trudności i przeszkody, jakie się spotyka na drodze powołania, sposoby ich pokonywania itd.

Zważywszy na wielkopostny kontekst, w jaki wpisało się to spotkanie, towarzyszył mu tym razem spokojny, nastrojowy „Kielecki Kwintet Gitarowy”.

● 18 marca, w IV Niedzielę Wielkiego Postu, na wszystkich Mszach świętych, rozpoczęły się Rekolekcje Wielkopostne dla dorosłych i młodzieży szkół średnich (o godz. 10⁰⁰). Nauki dla dorosłych w tym roku głosił o. Wit Urbanik, kapucyn z pobliskiej parafii św. Franciszka. Bóg, sumienie, drugi człowiek, modlitwa – to główne tematy, wokół których oscylowały rozważa-



Fot. Studio „Kamyk”

Ostra rywalizacja podczas Igrzysk Młodzieży Salezjańskiej w halowej piłce nożnej

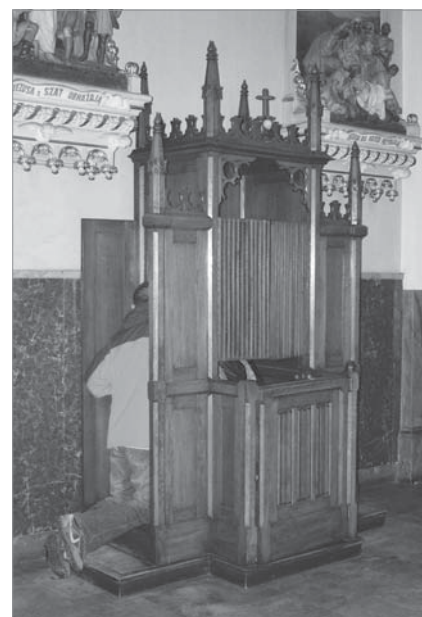
drużyn z całej Polski, razem ok. 300 młodych sportowców, którzy rywalizowali ze sobą, w duchu zasad „fair play” oraz salezjańskiej radości i przyjaźni, na różnych obiektach sporto-

A (rocznik 1990 i młodszy). Puchar „fair play”, ufundowany przez Polski Komitet Olimpijski, otrzymała drużyna ze Świętochłowic, a puchar dla najlepszej drużyny ufundowany przez Mini-



Fot. Patryk Banach sdb

Droga krzyżowa ulicami Herbów



Fot. Patryk Banach sdb

Spowiedź młodzieży podczas rekolekcji

nia o. Wita, który pomimo swojego słusznego wieku, rzeško i całkiem dobrze radził się sobie w tym wielkopostnym nawracaniu nas i przygotowaniu do nadchodzącej Wielkanocy. Zaś wielkopostnie młodzież starał się przygotować ks. Tomasz Kijowski. Wysiłki obu rekolekcjonistów zmierzały przede wszystkim do zachęcenia słuchaczy do przystąpienia do Sakramentu Pokuty i



Zdjęcia: Patryk Barnach scb

s. Lidia Strzelczyk FMA

Pojednania, z którego mieli okazję skorzystać zarówno dorośli jak i młodzież. Niewątpliwie wielkim przeżyciem tych rekolekcji była Droga Krzyżowa ze świecami we wtorkowy wieczór. Ta wyruszyła z rogu ulic Przemysłowej i Skrzetlewskiej o godz. 19³⁰. Rozważania poprowadził ks. proboszcz Marek



Rekolekcje dla dzieci i młodzieży gimnazjalnej – na zdjęciu kl. Michał Foremnik

Ledwożyw, a śpiew – ks. Tomasz Kijowski. Rekolekcje zakończyły się w środę, 21 marca. W tym także dniu swoje spotkanie rekolekcyjne mieli chorzy, którzy uczestniczyli we Mszy św. o godz. 11³⁰ (z udzieleniem Sakramentu Namaszczenia).

● 25 marca, w V Niedzielę Wielkiego Postu, rozpoczęły się natomiast rekolekcje dla dzieci (temat: „Dziś chcę spotkać się z Tobą” – Łk 19,1-10) i młodzieży gimnazjalnej (temat: „Aby życie było prawdziwe”). Trwały one do 28 marca. Prowadzili je, w kościele i w

szkole, w duchu salezjańskiej modlitwy i radości, młodzi salezjanie w formacji – klerycy z Salezjańskiego Seminarium Duchownego w Krakowie. Nauki (począwszy od kazań niedzielnych) oraz konferencje wygłosił diakon Tomasz Pańczyszyn.

● Również w tym samym, niedzielnym dniu, podczas nabożeństwa „Gorzkich Żali”, został przedstawiony program pasyjny pt. „Ostatnie godziny życia Chrystusa”. Przygotowali go lektorzy i ministranci seniorzy pod kierownictwem ks. Piotra Kadeli. □



Program pasyjny pt. „Ostatnie godziny życia Chrystusa” w wykonaniu Liturgicznej Służby

Matka, która nie rodzi!

ks. Tomek Kijowski sdb

Tekst niniejszy nie jest próbą rewolucji w naszej parafii, a raczej bardzo nieśmiałym zaproszeniem do wymiany opinii. W tym roku jeszcze się nic nie zmieni, ale może w przyszłym. I, broń Boże, nie chodzi o to, żeby Ksiądz Proboszcz zarządził radykalne zmiany, lecz o to, żebyśmy my go poprosili, aby było po Bożemu.

Liturgia Wigilii Paschalnej to „Matka całej liturgii Kościoła Katolickiego”. Dlaczego? Dlatego, że podczas niej celebrowujemy największą tajemnicę naszej wiary, czyli zmartwychwstanie Chrystusa! Każda niedziela w roku – więcej każda Msza – wspomina tę właśnie tajemnicę i z niej czerpie swój sens.

Zastanawia więc fakt, że od lat właśnie ta uroczystość gromadzi najmniej wiernych. Spróbuj przedstawić kilka powodów, dla których tak jest, a wszystko po to, aby kolejny raz – może z większym skutkiem – przekonać parafian do licznego udziału w tej najpiękniejszej uroczystości naszej wiary.

1. **Jest za długo.** Niewątpliwie przy całym „wysiłku” pomijania niektórych części jest to jedna z najdłuższych liturgii. Składa się na nią liturgia światła z przepięknym Exultetem, liturgia słowa (łącznie z ewangelią jest 9 czytań, z których zwykle wybiera się tylko 5), liturgia chrzcielna oraz liturgia eucharystyczna.

Jeśli ta liturgia jest za długa, to znaczy, że Wielki Post był za krótki.

2. **Nie rozumiemy symboli tej liturgii.** To można by powiedzieć o każdej Mszy Świętej, ale o tej wielkosobotniej szczególnie. Nie rozumiemy, nie dlatego, że się ich nie wyjaśnia, lecz dlatego, że symbole skryły się za symbolami, a symbol symbolu jest pusty. Już światło Paschału ma symbolizować Chrystusa, który rozprasza nasze ciemności. Ale cóż, jeśli światło tej świecy ledwo widać, bo jest jeszcze tak jasno, a knotek tak mały, żeby nie tra-

cić niepotrzebnie oliwy. Z wodą podobnie. Jeszcze nigdy nie widziałem, aby od razu została użyta do chrztu tej właśnie nocy, a pokropienie dociera do nielicznych i to też symbolicznie.

3. Rzadko księża mają odwagę zrobić ją później, czyli po zmroku, tłumacząc się, że ludzie nie przyjdą. A ludzie, jak chcą, to przyjdą np. o 21³⁷.

4. Może nie przychodzimy, ponieważ bardziej przywiązaliśmy się do rezurekcji rano, (choć i ona tłumów już nie ściąga). Trzeba jednak uczciwie powiedzieć, iż procesja rezurekcyjna byłaby bardziej na miejscu już wieczorem, czyli bezpośrednio po Wigilii Paschalnej.

5. No i wreszcie święcenie pokarmów. Jego umiejscowienie to pozostałość z czasów, kiedy wigilię sprawowano rano w sobotę, (chyba dlatego, aby Pan Jezus nie za długo pozosta-

wiarz), bo Chrystus zasnął w śmierci. Dlaczego więc budzimy Go do święcenia pokarmów? Ubieramy się odświętnie, a to przecież czas żałoby. W kościołach czuwania przy Grobach Pańskich i krzyże wystawione do adoracji. Z tego też powodu zachęta do postu, jako podkreślenia tej żałoby.

Źródło wody święconej wytrysnie dopiero podczas Wigilii Paschalnej, kiedy pojawi się nowe życie pochodzące ze zmartwychwstania Chrystusa.

A na koniec coś może i najprostszego i mało znaczącego, ale jednak... Skoro już całą rodziną byliśmy dzisiaj w kościele, to po co jeszcze raz wieczorem...

Propozycje

1. W miejsce święcenia zorganizować czuwania przy Grobie, tak abyśmy całymi rodzinami zamilkli obok śmierci Syna i boleści Matki.

2. Przynieśmy święconkę na Wigilię Paschalną lub na Rezurekcję, gdzie na zakończenie odbędzie się ich poświęcenie.

3. Można również święcenie pokarmów przekazać w ręce ojców rodzin, którzy przed śniadaniem wielkanocnym błogosławiliby te pokarmy, podobnie jak błogosławią swoje dzieci w ważnych momentach ich życia. Stanowiłoby to świetne dopełnienie wspólnej modlitwy, którą tego ranka zwykle odmawiamy.

Piszę to wszystko, bo w pewnym momencie zobaczyłem szereg niekonsekwencji i nonsensów w sposobie przeżywania Triduum Paschalnego. Nie znalazłem argumentów przeciwnych oprócz tych, które, w imię tradycji, chcą zachować status quo.

W gruncie rzeczy chodzi o przywrócenie właściwego miejsca Matce całej Liturgii – Wigilii Paschalnej, gdyż, tak jak celebrowujemy liturgię, tak wierzymy (wg łacińskiego powiedzenia *lex orandi lex credendi*).

Nawet jeśli nie ze wszystkim się w tym tekście zgadzamy, to spotkajmy się z zapalonymi świecami, aby usłyszeć: „O, zaiste błogosławiona noc, jedyna, która była godna poznać czas i godzinę zmartwychwstania Chrystusa”. □



Grafika: Marcin Faldziński

wał w objęciach śmierci). Ponieważ, wg mnie, to najpoważniejszy powód słabej frekwencji wieczorem, dlatego poświęć mu nieco więcej uwagi.

Święconka zamiast Matki

Święcenie pokarmów w sobotę to sprzeczność na wielu płaszczyznach m. in. na płaszczyźnie liturgicznej, emocjonalnej i duszpasterskiej.

W sobotę Kościół powstrzymuje się od sprawowania Mszy Świętej – odmawia jedynie Liturgię Godzin (bre-

Duchowość salezjańska duchowością Zmartwychwstania

Zdzisław Brzęk sdb

Jest druga niedziela Wielkiego Postu, 15 marca 1846 r., Ks. Bosko z około trzystoma chłopcami ze swojego „wędrownego oratorium” został przegoniony przez braci Filippich z ich łąki, na której dotąd się gromadził. Spoglądał na swoich chłopców, nie wiedząc, gdzie spotka się z nimi następnej niedzieli – wszyscy go przeganiali.

Pod wieczór tego dnia – pisze – przyglądałem się tłumowi bawiących się chłopców. Zostałem sam, wyzuty z sił, z pogarszającym się zdrowiem. Odszedłem na bok, zacząłem samotnie spacerować, i nie mogąc powstrzymać łez, wykrzyknąłem: „Mój Boże, powiedz mi, co mam robić!”. W tym momencie przybył, wprowadzając nie archanioł, ale poczciwy jękała Pankracy Soave, który zapytał ks. Bosko: „Czy to prawda, że szuka ksiądz miejsca na warsztat (po włosku: »laboratorium«)”? Ks. Bosko na to: *Nie. Ja chcę założyć »oratorium«.* Soave: „*Nie wiem, jaka to różnica, w każdym bądź razie miejsce jest. Niech ksiądz uda się do pana Pinardiego*”.

Ks. Bosko przebył pospiesznie, na przełaj, trzystumetrowy odcinek drogi i wkrótce znalazł się przed chatą pana Pinardiego. Ten wskazał mu szopę z tyłu domu. I oto tam, od tego pomieszczenia, jeszcze dziś znajdującego się w głębi innych budynków, jak z szarego małego pnia, wyrosło całe dzieło ks. Bosko. Dzisiaj widnieje tam napis: „Kaplica Pinardi”, ale wtedy była to jedynie wielka szopa, która służyła praczkom z miasta jako magazyn na bieleznę do prania.

Pinardi wprowadził ks. Bosko do niej i rzekł: *To będzie się nadawało na księdza warsztat (»laboratorium«).* A ks. Bosko na to: *Ja chcę założyć »oratorium«, tzn. mały ko-*

ściół, gdzie mógłbym zaprowadzić moich chłopców na modlitwę. Ks. Bosko przyjrzał się jej: była to tylko licha, niska szopa przylegająca północną stroną do domu Pinardiego. Okalający ją murek dawał jej wygląd baraku lub izby. Miała wymiary: 15 m x 6 m. W końcu ks. Bosko powiedział: *Zbyt niska, nie odpowiada mi.* Na to Pinardi: *Obniż podłogę o pół metra, zробіj podłogę z drewna, załóż drzwi i okna. I uwważam... już jest kościół.*

Ks. Bosko zapłacił mu 300 lirów za wynajęcie na rok szopy i skrawka ziemi wokół niej, który nabył w tym celu, żeby chłopcy mieli gdzie się bawić.

Powrócił pospiesznie do swoich chłopców i krzyknął: *Cieszcie się! Zna-*

12 kwietnia 1846 r. przypadła właśnie Niedziela Wielkanocna. Wszystkie dzwony w mieście oznajmiały o tym święcie. W szopie Pinardiego nie było żadnego dzwonu, ale było serce ks. Bosko, które przywoływało wszystkich chłopców, a ci przybywali setkami...

Kaplica, przekształcona z lichej szopy (gdzieś tu nasuwa się rzeczywistość ubogiego zrodzenia Bożej Dzieciny), została poświęcona Chrystusowi Zmartwychwstałemu, o czym przypomina obraz Zmartwychwstałego, znajdujący się w centrum kaplicy, którego autorem jest P.G. Crida. Stało się to na pamiątkę owej pamiętnej Wielkanocy 1846 roku, kiedy to ks. Bosko ze swymi chłopcami przekroczył jej próg po raz pierwszy.

Tytułem prawdy historycznej trzeba i to dodać, że potem ta kaplica została przekształcona na jadalnię, ale od 1928 roku (i tak jest do chwili obecnej) została przywrócona i znów patronuje jej Jezus Zmartwychwstały.

Ten klimat duchowości Zmartwychwstania towarzyszył stale życiu i dziełu ks. Bosko, co znalazło swoje ukoronowanie w ogłoszeniu ks. Bosko świętym przez papieża Piusa XI. Stało się to właśnie w uroczystość Wielkiej Nocy – 1 kwietnia 1934 roku.

I ciekawa rzecz. W górnym kościele Świątyni ks. Bosko na Colle Don Bosco, w kościele jemu przecież poświęconym, nie spotykamy w centrum jego statuy, ale monumentalną figurę Jezusa Zmartwychwstałego z rozpostartymi rękoma. W gruncie rzeczy nie może być inaczej. Figura ta przywołuje na pamięć owego „Pana o dostojnym obliczu”, którego Janek Bosko ujrzał we śnie w dziewiątym roku życia, a który wskazał mu na jego przyszłe posłannictwo: głoszenie Ewangelii prawdziwego życia, błogosławieństwa, radości, optymizmu i nadziei Zmartwychwstania. To właśnie Chrystus Zmartwychwstały nadawał i na-

daje pełny sens całemu życiu Kościoła i dziełu ks. Bosko. □



Figura Jezusa Zmartwychwstałego na Colle Don Bosco

leżliśmy oratorium! Na Wielkanoc tam się udamy: do domu pana Pinardiego!”.

Zapamiętać życie

Paweł Grzesik, absolwent polonistyki na Uniwersytecie Jagiellońskim, założyciel i szef *Teatru 1eden* w Kielcach, autor opowiadań współczesnych, laureat konkursów literackich.

Spotykamy się wieczorem w Oratorium, Paweł proponuje herbatę. Wiem, że ma mało czasu, więc nie chcę go marnować. Siadamy przy stole i od razu zaczynam przeprowadzać „wywiad”. Rozśmieszają nas pierwsze pytania: Gdzie się urodziłeś? Opowiedz coś o swojej rodzinie, przyjacielach, szkole. Brzmi jak urzędowy formularz. Zostawiamy więc je na później. Pytam Pawła o to, skąd wzięła się u niego chęć do pisania. Odpowiada, że to wynika z chęci zapamiętania życia. Druga sprawa to chęć wypowiedzenia się, rodzaj dialogu z innymi. Opowiada mi o tym, że od niepamiętnych czasów pisze dziennik, który pomaga mu utrwalić ważne chwile w życiu, zresztą nie tylko te ważne, wszystkie. Pytam, czy ktoś go ukierunkował, naprowadził na drogę pisarstwa. Paweł odpowiada przecząco: *nie, zacząłem pisać sam z siebie. W mojej rodzinie nie było żadnych tradycji pisarskich. Pochodzę z rodziny chłopskiej, więc nad wszystkim musiałem sam się zastanowić, sam dojść do tego, po co się pisze, jak się pisze, dla kogo.*

Przed rozmową z Pawłem przeczytałam dwa opowiadania jego autorstwa, z których jedno opublikowano w zbiorze opowiadań współczesnych Jerzego Pilcha. Ciekawa byłam, w jaki sposób właśnie jego tekst tam się znalazł. Paweł uśmiecha się na wspomnienie. *Pilch ogłosił w „Polityce” ogólnokrajowy konkurs na opowiadanie. Nie pamiętam nawet czy sam to zauważyłem, czy ktoś mi powiedział. Postanowiłem wreszcie coś napisać. Od lat gromadziłem mnóstwo notatek, którym nigdy nie było dane przeroznieć się w opowiadania, czekały niedokończone na taką właśnie chwilę. Pozbierałem kilka pomysłów i wysłałem do Pilcha. Jak się okazało tekstów na konkurs nadeszło ponad 3000, nie spodziewałem się, że akurat moje opowiadanie znajdzie się w finale.*

Pytam, skąd pomyśl na opowiadania czy mają one jakieś odniesienie do rzeczywistych zdarzeń, czy są

czystą fikcją: *jedno, Imiona zostały zmienione, zewnątrznie wprowadzicie, ale bazuje na moich doświadczeniach. Byłem w Irlandii, pracowałem, więc pewne wydarzenia miały miejsce, natomiast ich interpretacja jest już fikcją literacką. Pisząc Imiona... korzystałem z dziennika, który prowadzę od lat, pomagałem sobie w ten sposób w chronologicznym przedstawianiu zdarzeń. Natomiast Ciało to już czysta fikcja, opowiadanie to powstało z moich własnych przemyśleń. Kiedyś przyszło mi do głowy, jak bym się czuł wiedząc, że gdy umrę, to ktoś zabierze moje ciało, na przykład na badania, doświadczenia, że tak naprawdę, chociaż nadal żyję, to ciało w pewnym sensie już nie należy do mnie. Tak powstało Ciało.*

się rozluźnił, ale nie urwał. Potem w wyniku różnych zbiegów okoliczności okazało się, że jednak przez jakiś czas będę mieszkał w Kielcach. Zostałem poproszony o zrobienie przedstawienia na zakończenie roku. Zrobiłem i okazało się, że całkiem dobrze. Zawsze interesował mnie teatr. Obecnie prowadzę Teatr 1eden, do którego należy młodzież kieleckich liceów. Zdarza się, że robię coś dla radia. Piszę projekty unijne z ks. Tomkiem, na razie na trzy przedstawione wszystkie przeszły, więc chyba to też wychodzi mi niezle.

Zapytany o to, co najbardziej chciałby robić w życiu, bez wahania odpowiada, że chciałby wyjechać do Krakowa lub Wrocławia i „robić” teatr profesjonalny, prowadzić szkolenia. Na razie jednak nigdzie się nie



Paweł Grzesik

Rozmowę na temat pisarstwa Paweł ucina stwierdzeniem, że nie myśli o sobie jako o literacie, kimś, kto zawodowo zajmuje się pisaniem. Pytam, więc jaka jest jego historia z Oratorium: *do ministrantów trafiłem jako sześciolatek (tuż po przeprowadzce ze Stalowej Woli do Kielc), a do Oratorium w 1994 r. Działalem tu najpierw jako uczestnik, później już jako animator. Kiedy wyjechałem na studia, związek z Salezjanami troszeczkę*

wyбира. Na pytanie o najbliższą przyszłość odpowiada: *Mamy w planach kolejne dwa projekty unijne, mam mnóstwo rzeczy w kalendarzu zapisane na przód i chcę to wszystko zrobić, warsztaty, wyjazdy, projekty... tak jest do września, pod koniec września wrócę do zastanawiania się nad przyszłością.*

Zwierzeń wysłuchała i całość opracowała Agata Sówka.

Każdy inaczej

Paweł Grzesik

Każdy inaczej Pana Boga widzi. Każdy inaczej w swojej głowie Pana Boga próbuje. A Pan Bóg taki duży, wielki taki, że w głowie się nie mieści, kościołów na to trzeba, i to ile, żeby Pana Boga pomieścić...

Brzozy kołysały się pod wiatrem, ale równiutko, w rzędzie, jak kolejka do spowiedzi.

A w kościele było cicho. Czerwcowe witraże wpuszczały lekko zakurzone światło w puste nawy. Z drugiej ławki dobiegał cichy, spocony szept. Skulona postać modliła się grubymi palcami pocierając czoło – ...krzywdy mojej nie widzisz, a temu skurwisy nowi wszystko płazem... złodziej jeden, pieniędzy nie oddaje. Ale przede mną nie uciekniesz, w chowanego się, widzisz, bawi, a ja jeść za co mam? Pomóż Panie Boże, ale nie jak ostatnio... choć raz, pomóż! Słyszysz mnie? Jesteś tam? – plamki z witraży skakały w błyszczących oczach. – Panie Boże pokazałbyś się raz albo dwa. Ja, Franciszek cały czas Ci się pokazuję...

Mężczyzna modlił się i patrzył na święte tabernakulum, tam Pan Bóg najpewniejszy. Nagle zajączał i to tak, że zdziwił się sam. Nigdy wcześniej nie jęczał przy modlitwie.

– Ajaj – jęknął jeszcze raz. Nie chciał, a jęknął. Że też dusza się tak sama wyrzywa, hocki sobie robiąc z reszty człowieka. Franek rozejrzył się, może to nie ja, a kto, przecież nikogo nie ma. Własny oddech usłyszał i przestraszył się go, trochę, i mocniej w tabernakulum popatrzył. I wtedy znowu. Ale gdzieś wyżej i bardziej z boku było, jakby w lewej nawie. Ale tam tylko krzyż wisiał, i szarobrzowa postać na krzyżu. Co??? O Boże Najmocniejszy, to by Pan Jezus z krzyża jęczał? Nie mógł Franek spojrzeć drugi raz, ale coś mu głowę wykrzywiało, aż gęstniały na twarzy krople potu. – Pomocy – usłyszał,

gdy już postanowił spojrzeć. I rzeczywiście Pan Jezus powiekami mrugnął. Franek, mimo że kłęczał, chciał uklęknąć jeszcze bardziej, albo pokłonić się, paść... Ale nic nie zrobił, tylko ślinę połknął.

– Pomóż Franek, bo mnie kole w głowę i w boku śwędzi.

Pan Jezus był spocony i oczy mu się świeciły. Krzyż lekko kołysał się na boki, chyba że to ściana się ruszała. Zastygły w odrętwieniu Franek nagle uderzył się dłonią po twarzy, pomocy przecież człowiek wzywa, rusz się. Stary wstał, podbiegł do marmurowej balustrady i zapytał:

– Ale co robić?

– Obcegi są za ołtarzem.

Rzeczywiście, za ołtarzem obcegi lśniły srebrnym blaskiem. Po chwili Franek niezdarne wspinał się na balustradę. Lekko chwiejąc się na nogach, jedną ręką złapał Pana Jezusa za łokieć, a drugą zaczął wyciągać

gwoździe. Najpierw dłoń lewa. Gwoździe trzeszczały, ale jak dobrze się chwyciło, to i poszło... Jeden, drugi...

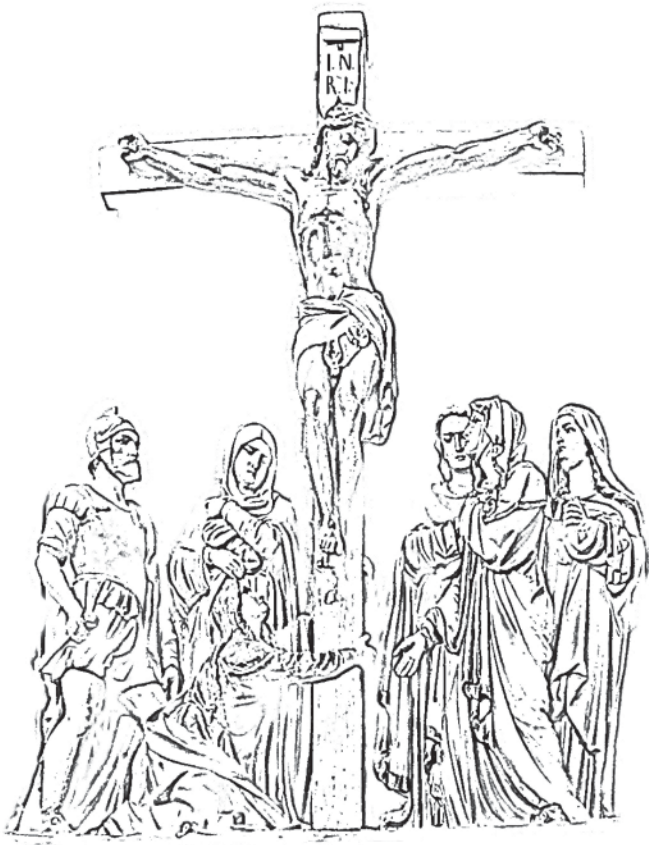
– Nie te, idiotoooo... – Pan Jezus nagle zatrzepotał rękami, zachwiał się i walnął głową o marmur.

– O Jezu – krzyknął Franek. Ciemna postać leżała z głową opartą na kamiennej balustradzie i nogami zawieszonymi na do połowy wyciągniętym gwoździu. Franek zeskoczył, schylił się i próbował podnieść Pana Jezusa, ale ten się nie ruszał. Ręce jak z drewna i popękana nieruchoma twarz z siwymi plamami po odpryśniętej farbie. Nie oddychał. Stary drwał przestraszył się, rozejrzył, położył obcegi. Nie przyklęknął nawet, gdy wybiegał. Zimny wiatr od brzoź prądem przebiegł przez jego ciało.

– O Jezu, Jezu – westchnął – zabiłem Go.

Każdy robi to inaczej. □





Nasze Drogi Krzyżowe





▲ Droga Krzyżowa Małego Oratorium

▶ Droga Krzyżowa dzieci. Na zdjęciu stacja IV.

◀ Droga Krzyżowa Oratorium, każdy niesie swój krzyż

▼ Parafialna Droga Krzyżowa ulicami Herbów.



Sam do siebie?... refleksje wychowawcy

ks. Tomek Kijowski sdb

Jakieś 4 tygodnie temu dostałem pismo z prokuratury, że śledztwo w sprawie kradzieży na szkodę Oratorium zostało zakończone. Nie umorzone, lecz zakończone, czyli załatwione pomyślnie. Są sprawcy i są dowody.

Taaak. I właściwie powinienem się ucieszyć, gdyż wreszcie policja zadziałała skutecznie. Ale jakoś dopiero wtedy zrobiło mi się żal...sprawców. Zacząłem myśleć o nich, a nie o kradzieży.

Policja zakończyła śledztwo pomyślnie między innym dlatego, że sprawca był mi znany, bo to jeden z moich uczniów z lat 1998 – 2000. Co więcej - mój sąsiad.

W zwycięstwie poczułem się przegrany.

Przegrałem wtedy jako nauczyciel i przegrałem teraz jako wychowawca. Widywałem tych młodych ludzi w sąsiedniej bramie nie raz nie dwa. Ale jakoś nigdy nie starczyło czasu, mobilizacji, może pomysłu, aby cokolwiek im zaproponować. Od lat próbujemy, jako salezjanie, zrealizować zapis naszej konstytucji, który mówi, iż „spotykamy młodzież w miejscu rozwoju ich wolności”. Znaczy to w praktyce, że powinniśmy być tam, gdzie oni są, a nie czekać, aż oni przyjdą tam, gdzie my jesteśmy.

W całym tym wydarzeniu jest pewien promień światła. Otóż ten chłopak nie przyszedł do oratorium, aby ukraść – tak przynajmniej wierzę. Przyszedł, bo miał poczucie, że nikt go

stamtąd nie wyrzuci, tylko dlatego, że jest delikwentem. Właściwie gdybym został przy nim, zagrał w piłkarzyki czy ping-ponga to pewnie byśmy i porozmawiali i może by nic nie ukradł – a przynajmniej nie tego wieczoru.

Ten promyk z nocy dnia jeszcze nie czyni. Wszystko to trochę za mało i trochę za późno. Ktoś pomyśli, że tak sobie sam do siebie piszę. Poniekąd tak, ale przecież wszyscy zetknęliśmy się z Księdzem Bosko, z doświadczeniem jego życia, które wpływało z obcowania z Bogiem i światem trudnej młodzieży (albo trudnym światem młodych). To dla niej stworzył oratoria, w których udało mu się zgromadzić tylu dobrych, młodych ludzi, że byli w stanie pomóc tym, którzy jakoś się pogubili. Może więc nie piszę sam do siebie... □

nowe
wnętrze!

Księgarnia Jedność



ul. Jana Pawła II nr 4a, Kielce
dział książki tel. 041 34950 30
dział dewocjonałów tel. 041 34950 24

● 80 lat tradycji ● 8000 tytułów książek ●
● obrazy ● pamiątki ● ikony ● srebro ●

Zapraszamy do odnowionego wnętrza



Obóz młodzieżowy Szczawa, 23 czerwca – 6 lipca 2007 r.

Mieszkamy pomiędzy Gorcami a Beskidem Wyspowym. 26 km i jesteśmy w Pieninach i jeszcze bliżej w Beskid Sądecki. 5 minut do górskiej rzeczki, w której można się popluskać, czyli tyle, ile potrzeba wakacyjnym pływakom. Do dyspozycji sala gimnastyczna i super prysznic.

Będziemy głównie chodzić po górach, ale najważniejszą atrakcją jesteś TY i MY oczywiście!

Zakwaterowanie i wyżywienie jest w szkole. Śpimy na łózkach polowych. Należy zabrać swoje śpiwory. Zapewniamy łóżka, materace i prześcieradła.

Koszty: 600 zł (przy zapisie do końca kwietnia rabat 10%; przy zapisie w maju rabat 5%)

Osoby biorące udział w całorocznej działalności Oratorium mogą liczyć na wysokie dofinansowania ustalone w indywidualny sposób. Wszelkie ulgi dla Oratorian przysługują jedynie przy zapisie do końca kwietnia. Za każdą „nową osobę” dajemy zniżkę 5%.

Rajd Pikuś Kaszuby, 8-21 lipca 2007 r.

W tym roku nie będzie gór, ale będzie sptyw (5 dni) Brdą lub Wdą. 7 dni na rowerach po Kaszubach – od Bo-

rów Tucholskich po Bałtyk, ale w małych dziennych dawkach. Każdy, kto chce, da radę. Nie potrzeba specjalnego przygotowania kondycyjnego.

Śpimy po stodołach, remizach, szkołach, raczej bez namiotów, choć wola uczestników będzie też wzięta pod uwagę. Codziennie 3 posiłki, w tym jeden na gorąco.

Należy zabrać śpiwór, karimatę i mieć własny rower. Wynajem kajaków oraz transport rowerów i bagaży jest w cenie rajdu.

Koszty: 750 zł (przy zapisie do końca kwietnia rabat 10%; przy zapisie w maju rabat 5%)

Zapisy: Zapisów dokonujemy osobiście w Oratorium, składając wypełnioną kartę uczestnika oraz wpłacając bezwrotną zaliczkę w wysokości 150 zł. Pozostałą część pieniędzy wpłacamy do 10 czerwca 2007 r.

Wpłaty należy dokonywać na konto:

Oratorium Świętokrzyskie
25-511 Kielce
ul. 1-go Maja 57
NIP 959 10 53 871
nr konta: 36 1050 1416 1000 0005 0000 3991
podając: nazwę akcji oraz nazwisko i imię uczestnika

Spotkanie organizacyjne dla wszystkich 10 czerwca 2007, w Starej Farze po Mszy Świętej o godz. 10⁰⁰. Obecność obowiązkowa!!!

Czytelnicy piszą...

Z przyjemnością prezentujemy fragm. *Modlitwy Nauczycieli* autorstwa Pani Teodory Cedro, długoletniej nauczycielki, całym sercem zaangażowanej w sprawę wychowania dzieci i młodzieży, a także wiernej czytelniczki „Oratora”.

„Przypatrzcie się, Bracia, powołaniu Waszemu”

Kielce, Rok 2007

Modlitwa Nauczycieli

Boski Siewco, Mistrzu i Nauczycielu,

Powołalesz nas i wezwałeś do niezwyklej służby, aby siać ziarno Prawdy, Dobra i Piękna w umysłach i sercach młodego pokolenia. Dziękujemy Ci za ten dar zaszczytny, za możliwość kształcenia i wychowywania. To wielkie zobowiązanie wymagające jasności sądu, wiedzy, subtelności uczuć i zdolności przejmowania się. Pozwól nam, Panie, spoglądać na każde dziecko z miłością i kształtować jego umysł i serce, pamiętając o różnorodności i inności każdego z nich, troszcząc się o jego rozwój fizyczny, psychiczny, społeczny i kulturalny, a także duchowy. Spraw, o Boski Nauczycielu, byśmy utrwalali wiarę Ojców naszych, Kościoła świętego, miłość do Ojczyzny i pozwolili wzrastać naszym wychowankom w miłości do Boga i ludzi, a sami stali się przykładem godziwego życia, zasługując na wiarygodność i szacunek rodziców i uczniów. Pomagaj nam, Ojcze, w rozpoznawaniu zagrożeń, jakie obecnie czyhają na polską młodzież i udzielaj siły do przezwyciężania trudności. Uspokój, Panie, zalęknione młode serca i oddal przejawy agresji. Niechaj rodzice znajdą czas dla swoich dzieci i zaufają katechetom i nauczycielom. Żadne bowiem metody, nawet najlepsze, nie zastąpią serca okazanego dziecku. (...) Niech słowa Ks. Jana Bosko, wspaniałego Wychowawcy, „ukochajmy to wszystko, co dzieci kochają, a one ukochają to, co my kochamy”, będą myślą przewodnią naszego nauczycielskiego powołania.

„Szczęść Boże” wszystkim Nauczycielom, Katechetom w ich powołaniu.

Dziękujemy za „Oratora”

Teodora Cedro

Wspomnienie

Na mapie mego życia pozostał wspomnień ślad. Byłam nauczycielką całe 50 lat.

Uczyłam podczas wojny na wsi i w mieście też, a czas był niespokojny, sam o tym pewno wiesz (tajne nauczanie).

Biegały dzieci do szkoły, a z nimi spieszyłam ja – na trudy i mozoły do klasy „B” lub „A”-

Patrzyły tak nieśmiało, śledziły każdy krok- czy dużo to, czy mało – odgadnąć dziecka wzrok.

Pragnęłam dać tak wiele, szukałam różnych dróg – Byłam nauczycielką, a dla mnie był Nim Bóg!

Aż przyszedł czas rozstania, szczęśliwej służby kreschoć oko mgła przesłania, serce spokojne jest.

Tak by się wrócić miało do klasy „A” lub „B” – tyle się tutaj działo! Gdzież ci uczniowie – gdzie?

Czy coś w nich pozostało z przeżytych w szkole lat? Czy ziarno kiełkowało, czy je zagłuszył świat?

Rozbiegli się po kraju i po dalekim świecie – szukać na ziemi raj- lecz czy go tam znajdziecie?

Czasem mnie ktoś pozdrowi – biegnąc z uśmiechem w dal. Przeglądał się uczniowi i tak mi czegoś żal...

Spoglądał na fotografie z poźółką nieco kartą.

Czy jeszcze żyć potrafię? – Na pewno, bo żyć warto!

Na mapie mego życia pozostał wspomnień ślad – choć wolne serca bicie – nie żal minionych lat!

Teodora Cedro

Nauczycielom Tajnego Nauczania

Szronem głowy pokrył czas – w te burzliwe dzieje...

Już niewiele jest wśród nas i wiatr w oczy wieje...

Myśmy siebie narażali jawnie i w ukryciu, własną młodzież kształtowali ku lepszemu życiu!

Myśmy trwali i czuwali nad wolnością ducha – naszą młodzież zagrzewali, gdy słabła otucha!

Dzisiaj nasze dzieci, wnuki jakże mają i swe dzieje wszak nie idą w las nauki, które wcześniej się posieje –

Może uśmiech znów radosny pojawi się na ich twarzy. kiedy młody Nauczyciel – czułym sercem je obdarzy!

Teodora Cedro

Młodzi o rekolekcjach

Marta Słoma

W dniach 19 – 21 marca odbyły się w naszym kościele rekolekcje wielkopostne dla młodzieży szkół średnich znajdujących się na terenie parafii św. Krzyża. Nauki rekolekcyjne, których tematem i myślą przewodnią były liczby: jeden, cztery i siedem, głosił ksiądz Tomasz Kijowski sdb. W celu podsumowania tych trzech dni, przeprowadziliśmy anonimową ankietę wśród młodzieży uczestniczącej w rekolekcjach. Wypełniło ją siedemnaście osób.

Ankietowani mieli odpowiedzieć na trzy bardzo proste pytania:

1. Czy jesteś z parafii Św. Krzyża?
2. Co ci się podobało w rekolekcjach?
3. Co byś zmienił (zmieniła) w następnym roku?

Pierwszą rzeczą, która zaskoczyła mnie podczas analizy wyników ankiety, był fakt, że tylko trzy osoby z badanej grupy mieszkają na terenie naszej parafii. Taka mała ilość „tubylców” sprawiła, że wnioski, wyciągnięte z tego badania, wydają się być w miarę obiektywne. Ponadto dodatkowy plus tej sytuacji – osoby z innych parafii miały okazję porównać te rekolekcje z tymi, które odbyły w ich rodzinnych parafiach i ocenić je pod różnym kątem.

W odpowiedzi na drugie pytanie większość osób odpowiedziała, że podobała im się nauka ks. Tomasza, głoszona w dość jasny oraz ciekawy sposób. Była krótka, zwięzła i na temat, co pasowało młodzieży, ponieważ nie mieli czasu się nudzić (65% spośród ankietowanych uznało jakoś kazań za główny pozytyw tych rekolekcji). Dodatkowo młodym ludziom bardzo podobała się atmosfera, jaka panowała w kościele, stworzona przez śpiew uczniowskiej scholii oraz przez zaangażowanie się młodzieży w liturgię słowa (30% ankiet zawierało pozytywne uwagi dotyczące tego aspektu rekolekcji). Na marginesie można zauważyć, że tak naprawdę klimat radosnej modlitwy i zasluchania buduje każdy uczestnik rekolekcji, który mógł wnieść swoje przysłowiowe „trzy grosze” do atmosfery panującej w kościele.

Na pytanie: *Co byś zmienił (zmieniła) w następnym roku?* Duża część uczestników (70%) odpowiedziała, że wszystko było OK i nic by nie zmienił. Jednak by nie „lukrować” cały czas księdzu rekolekcjonście, należy wspomnieć o nielicznych krytycznych uwagach, które się jednak pojawiły, a dotyczyły praktycznie tylko spraw organizacyjnych:

- „żeby ksiądz sprawdził sprzęt przed uruchomieniem w kościele”
- „więcej księży do spowiedzi”
- „by były [nauki] na późniejszą godzinę”
- „by było cieplej w kościele”

Na jednej z ankiet pojawiła się bardzo nietypowa uwaga: „i tak nikt tego nie przeczyta”. Oczywiście nie zgadzam się z tą opinią, ponieważ wyniki ankiety zainteresują księdza Tomasza, a z pewnością też część uczestników rekolekcji przeczyta artykuł i skonfrontuje go z własnym zdaniem na temat tych trzech dni. Tak na zakończenie tego wątku to przypuszczam, że autor

(autorka?) tych słów też przeczyta artykuł z ciekawości czy jego (jej?) zdanie zostało uwzględnione.

Wydaje się zatem, na podstawie przeprowadzonej ankiety, że tegoroczne rekolekcje dla młodzieży można zaliczyć do udanych. Nauki kaznodziei zostały odebrane pozytywnie, zarówno pod względem treści jak i formy. Dodatkowo atmosfera w kościele dopełniła resztę, czyli dała przestrzeń do duchowego przygotowania się do zbliżających się Świąt Wielkanocnych. A nieliczne krytyczne uwagi pokazują, że małe rzeczy, szczególnie dotyczące organizacji, są ważne i następnym razem warto zadbać, by wszystko było dopięte na ostatni guzik

P.S.1

Wszystkich ciekawych symboliki liczb jeden – cztery – siedem odsyłam do rekolekcjonisty, tj. księdza Tomasza Kijowskiego sdb

P.S.2

Oczywiście wszystkim biorącym udział w ankiecie bardzo dziękuję. □



Grafika: Marcin Faldziński

Czy tegoroczne rekolekcje były dla nas czasem wzrastania??

Informator Kościoła Kieleckiego

☛ 2 kwietnia – druga rocznica śmierci Ojca Świętego Jana Pawła II, godz. 19⁰⁰, uroczysta Eucharystia w kościele parafialnym w Masłowie pod przewodnictwem ks. Biskupa Mariana Florczyka, a po niej nabożeństwo Drogi Krzyżowej, które zakończy się na lotnisku w Masłowie.

☛ 2 kwietnia – *Impresje wielkopostne* – koncert zespołu *No Name* (w składzie Michał Szafraniec – saksofon, Piotr Goworek – gitara, Michał Sieradzan – bas, Zbyszek Zagóra – perkusja, Łukasz Mazur – piano) w Centrum Modlitwy i Ewangelizacji św. Pawła, Kielce, ul. Bęczkowska 53a.

☛ 3 kwietnia – Wielki Wtorek, godz. 19⁰⁰, Diecezjalne Duszpasterstwo Młodzieży Akademickiej zaprasza młodzież studencką i szkolną oraz mieszkańców Kielc do udziału we wspólnej Drodze Krzyżowej



2 kwietnia – druga rocznica śmierci Ojca Świętego Jana Pawła II

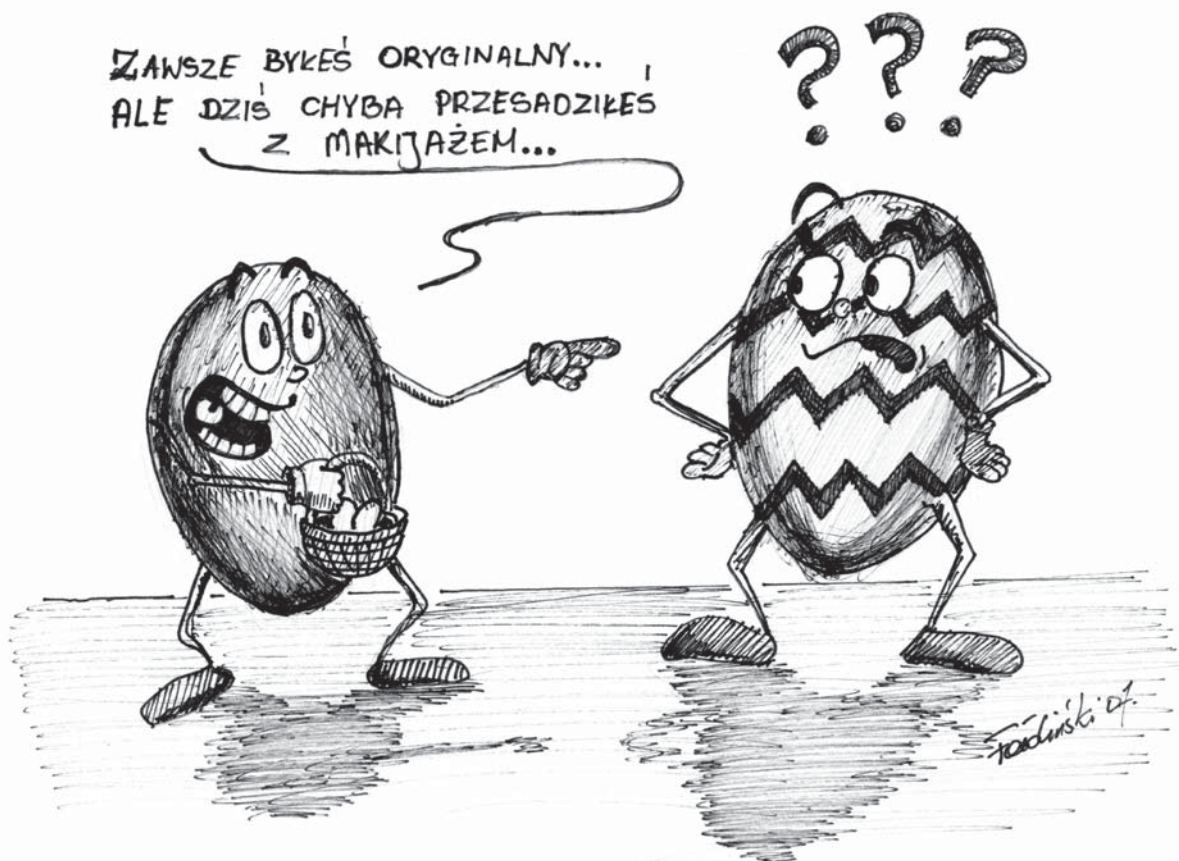
ulicami miasta, prowadzonej przez księży Biskupów z parafii św. Wojciecha do Bazyliki Katedralnej. Poszczególne kieleckie środowiska będą odczytywały tekst rozważania i poniosą krzyż do następnej stacji Drogi Krzyżowej.

☛ 29 kwietnia – Ogólnopolska Pielgrzymka Duszpasterstwa Akademickiego na Jasną Górę.

☛ W Galerii Współczesnej Sztuki Sakralnej, oprócz stałej wystawy, możemy obejrzeć również wystawę czasową pt. *Tadeusz Kantor – Między kościołem a synagogą (szkic o pamięci)*. Galeria znajduje się w Domu Praczeki, przy ul. Zamkowej 5/7 i czyn-

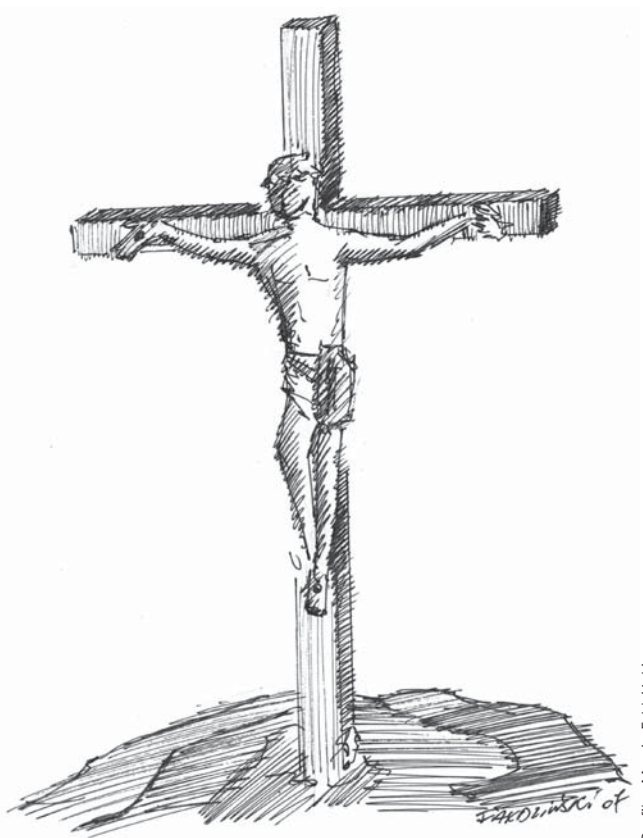
na jest: od wtorku do piątku w godz. 11⁰⁰-18⁰⁰, w soboty i niedziele w godz. 10⁰⁰ – 17⁰⁰. Ceny biletów: 5 zł normalny, 2 zł ulgowy. We wtorki wejście dla wszystkich bezpłatne. (oprac. m.b.)

Święta na wesoło...



THEATRUM MUNDI

Piekło weszło na scenę,
chce krwi jak najwięcej.
Krwia się karmi,
krwia się dławi,
a gapie się gapią...



Grafika: Marcin Faldziński

Piekło rozgrywa swoją partię.

Piekło wygrywa,
szydząc z Boga.
Widzowie zaczynają bić brawo,
gubią się coraz bardziej,
tracą wątki...
Bo jak zrozumieć Wszechmocnego
w całym Jego milczeniu,
gdy przemówić trzeba,
wejść tryumfalnie na scenę,
w blasku jupiterów,
z wojskiem anielskim,
odnieść zwycięstwo?

Nawet uczeń tak bliski
nie jest w stanie pojąć
tej Bożej logiki.
Nie chce znać więcej Głównego Bohatera.
(woli zdać się na koguta szydercze pianie)
Bo w jakiej On tutaj
pożałowania godnej roli,
choć Króla odgrywa
i Synem Boga się zowie.

Spójrzcie oto król –
podpowiada sufler –
a tłum potakuje głową z politowania.
Oto On!
Oto Zbawca w cierniowej koronie!
Oto człowiek tylko!
O życiu wiecznym marzyciel!
Czy Bóg może mieć takie oblicze?
Taki wygląd?
Taką niemoc?
Kiedyż nadejdzie jego godzina,
o której tyle mówił?
Spektakl się kończy,
a jego królestwa wciąż nie widać.
Spektakl się kończy,
świat uśpiony coraz bardziej,
oczekiwaniem zmęczony...

To już spektaklu koniec,
widzowie podrywają się z miejsc,
a ich oblicza takie smutne,
wychodzą na zewnątrz,
by w mroku nocy jak najszybciej odnaleźć
swoje ulice,
a te wiodą do takich samych, niezmiennych domów...
A myśmy myśleli, że on...
Kiwają z przygnębienia głowami...

A myśmy myśleli, że on...
Kiwają z przygnębienia głowami...
A myśmy myśleli...

Na drugi akt nie myślą iść wcale.
I chyba też na trzeci,
pod tak obiecującym tytułem przecież:
Zmartwychwstanie.

Kupili bilety bez wiary
i nadziei.
Nabyli je u niewłaściwego sprzedawcy.
Kupili niewłaściwe bilety.
Zbyt drogie, by pojąć Miłość.
Nabyli bilety niewłaściwe,
bez powrotu,
bez powrotu?

Jerozolima, październik 2002

Vitalis

(Wiersz pochodzi z tomiku „Kontrasty 3”, Kielce 2006)

KWIACIARNIA

Pokusa

Kielce, ul. Paderewskiego 47, tel. 041 335 82 93
www.kwiaciarniapokusa.pl



Grafika: Marcin Faldziński

Nasza parafia w liczbach...

W ostatnim miesiącu do wspólnoty wierzących przyjęliśmy tych młodych chrześcijan:

1. Kozub Anna Aneta
2. Boś Gabriela Beata
3. Boś Mikołaj Bartłomiej
4. Sionek Adrian Jan
5. Kiniorski Przemysław Andrzej
6. Stachurski Damian Jacek

Natomiast do Pana Życia i Śmierci odeszli:

1. Dula Marian
2. Wojarska Zenona
3. Ciarach Stanisława
4. Wach Anna
5. Spurek Krystyna

W księgach parafialnych powyższe informacje wyszukała **Alicja Jackowska**

Triduum Paschalne 2007

Wielki Czwartek

– Liturgia Ostatniej Wieczery – godz. 18⁰⁰

Wielki Piątek

– Droga krzyżowa – godz. 17¹⁵
– Liturgia Męki Pańskiej – godz. 18⁰⁰

Wielka Sobota

– Liturgia Wigilii Paschalnej – godz. 19⁰⁰

Adoracja Pana Jezusa w Ciemnicy i Grobie

– czwartek do godz. 23⁰⁰
– piątek – godz. 6⁰⁰ - 23⁰⁰
– sobota – godz. 6⁰⁰ - 19⁰⁰

Święcenie pokarmów

– sobota – godz. 9⁰⁰ - 14⁰⁰

Miejsca, kontakty, godziny

Kancelaria parafialna czynna:

poniedziałek: 15-17; wtorek: 10-12 i 15-17;
czwartek: 15-17; piątek: 10-12 i 15-17;
tel. 0-41-366-00-92, <http://www.salezjanie.kielce.pl>
e-mail: kancelaria@salezjanie.kielce.pl
Konto: PKO BP II/O Kielce, Nr 56 10202629 0000970200935338

Oratorium Świątokrzeskie

ks. Tomek Kijowski tel. 0-607-068-482
wtorek – sobota: 16⁰⁰-21⁰⁰

Małe Oratorium

ks. Wojciech Zieliński tel. 0-607-224-972
sobota 10⁰⁰-13⁰⁰

Biblioteka parafialna i czytelnia czynne:

wtorki, środy i czwartki 16⁰⁰-18⁰⁰

Lokalna grupa Caritas

dyżuruje we czwartek w godz. 16⁰⁰-18⁰⁰

Salos www.saloskielce.pl

ks. Grzegorz Dudek tel. 0-501-404-158

Redakcja „Oratora Świątokrzeskiego”

ks. Tomek Kijowski sdb – redaktor naczelny ☎607 068 482, gg 243 114, e-mail: kiju@sdb.krakow.pl
Ptryk Banach sdb – zdjęcia, Monika Bator – redaktor, Zdzisław Brzęk sdb,
Marcin Faldziński – grafiki, Jolanta Gawda, Agata Sówka, Grzegorz Piotr Mróz – DTP.
☎ 25-511 Kielce, ul. 1 Maja 57, ☎ <http://www.salezjanie.kielce.pl>, e-mail: orator@salezjanie.kielce.pl
Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i adiustacji tekstów oraz zmiany ich tytułów.
Nie zwracamy materiałów nie zamówionych. Prawa autorskie do tekstów i zdjęć zarezerwowane.
Druk: MAGRAF ☎ 25-040 Kielce, ul. Pakosz 6 ☎0 41 361 37 10 ☎0509 855 523

**„Orator
Świątokrzeski”
nie ma ceny,
ale ma swój koszt.**

Nakład: 1000 egz.